

MAREK WOŹNIAK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

MONIKA NAPORA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

PRZESZŁOŚĆ/HISTORIA W DYSKURSACH PUBLICZNYCH. WPROWADZENIE

Paul Valéry w latach 30. XX wieku pisał o historii, iż jest ona „najniebezpieczniejszym wytworem, jaki wyprodukowała chemia intelektu”. To ona jego zdaniem „sprawiła marzenia, ona upaja ludy, tworzy im fałszywe pamiętki, przecenia nad miarę złudzenia, rozdrapuje stare rany, nęka w chwilach wytchnienia, wiedzie do obłądzenia wielkości lub manii prześladowczej i czyni narody zgorzkniałymi, nieznośnymi, próżnymi. Historia potwierdza wszystko, czego się pragnie. Nie naucza ona absolutnie niczego, bowiem zawiera w sobie wszystko i daje odpowiedź na wszystko [...]”¹. I nie da się ukryć, że mimo zmian, jakie możemy obserwować we wszystkich wymiarach rzeczywistości społecznej, w tym także strategiach zarządzania kapitałem społecznym, konsekwencje, ale i możliwości, kryjące się za tą opinią nie straciły nic na swojej aktualności, a skłonności do odwoływania się do przeszłości wykraczają daleko poza cele poznawcze. Co więcej, obserwując wizerunki przeszłości obecne w dyskursach publicznych — lub może lepiej: w szeroko rozumianej przestrzeni publicznej — można dostrzec wręcz ich marginalizowanie.

Sytuacja ta wynika, jak można sądzić, w dużej mierze z tego, że niezmiennie (choć pozornie nieustannie na nowo aktualizowane) pozostają także funkcje społeczne pełnione przez historię. Nie one będą jednak przedmiotem zainteresowania naszym ani Autorów, których refleksje na temat obecności i kształtu historii (wiedzy o przeszłości) pragniemy — wspólnie z Redakcją „Histo-

¹ P. Valéry, *Regards sur le monde actuel*, Paris 1931, s. 63–64; cyt. za: R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem*, Łódź 1993, s. 13.

ryki” — Państwu przedstawić, gdyż nie pytanie o to „dlaczego”, ale raczej o to „jak”, uznaliśmy za bardziej interesujące i aktualne. Przypomnieć w tym miejscu można jedynie, za Janem Pomorskim, że wiedza o przeszłości — dziś, podobnie jak kiedyś — poza zaspokajaniem zwykłej ciekawości służy przede wszystkim dostarczaniu historycznej legitymacji dla zjawisk teraźniejszych (funkcja legitymacyjna), waloryzowaniu podejmowanych współcześnie działań (funkcja waloryzacyjna) oraz wytwarzaniu więzi między członkami wspólnoty przez określenie pożądaných wartości i wskazanie strategii ich realizacji (funkcja socjalizacyjna)². Ucieleśnienie tych funkcji, chcemy czy nie, odbywa się najczęściej w ramach działań, dla których — słusznie lub nie — najbardziej adekwatną, jak się wydaje, etykietą jest ciągle pojęcie, naszym zdaniem nieco skompromitowane, a przede wszystkim mocno nieprecyzyjne, polityki historycznej / polityki pamięci³.

Naszym zdaniem nie można być obojętnym wobec faktu, iż sytuacją sprzyjającą szczególnego rodzaju „używaniu” historii/przeszłości jest stała i niezmienna jej obecność, wynikająca, jak sądzimy, między innymi z wiary w skuteczność kreowania zapotrzebowania na pożądane przez rządzących wartości, a w konsekwencji także zarządzania postawami i działaniami członków wspólnoty, przy stosunkowo niewielkim nakładzie kosztów, w przestrzeni publicznej. W efekcie przeszłość, jej wizerunki — a nieprzypadkowo na jej czele znajdują się te odnoszące się do najnowszej historii Polski — stanowią istotny element (szeroko rozumianych) współczesnych dyskursów publicznych.

A że przeszłość/historia towarzyszy nam we wszystkich prawie sferach naszej codziennej egzystencji, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Uroczystości państwowe, święta narodowe, ustawy, „polityka orderowa”, pomniki, muzea, filmy, portale i strony internetowe, gry, onomastyka przestrzeni miej-

² Por. J. P o m o r s k i, *Spoleczna funkcja historii — analiza kontekstów znaczeniowych pojęcia*, w: *Spoleczna funkcja historii a współczesność*, red. Z. Mańkowski, J. Pomorski, Lublin 1985, s. 7–20. Więcej patrz: M. W o ź n i a k, *O używaniu i nadużywaniu historii*, w: *W służbie Klio*, red. R. Litwiński, M. Mazur, M. Sioma, Lublin 2012, s. 563–572.

³ O samym pojęciu oraz argumentach jego zwolenników i przeciwników patrz m.in.: *Polityka historyczna. Historycy — politycy — prasa*, red. A. Panecka, Warszawa 2005; *Pamięć i polityka historyczna*, red. S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008; D. M a l c z e w s k a - P a w e l e c, T. P a w e l e c, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011; A. N o w a k, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 5(64), maj 2006; K. Z a m o r s k i, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens?*, w: *Pamięć i polityka historyczna*, s. 53–65; R. T r a b a, *Polityka wobec historii: kontrowersje i perspektywy*, „Teksty Drugie” 1–2, 2010, s. 300–319; P. W i t e k, *Doktryna polityki historycznej, czyli „dramat” w kilku aktach*, „Historyka” 41, 2011, s. 83–108; a ostatnio bardzo interesująca i ważna wypowiedź Rafała Stobieckiego: *Mimo wszystko w obronie „polityki historycznej”*, „Więź”, wiosna 2018, s. 113–124.

skiej lub szerzej krajobrazu kulturowego (ulice, pomniki, place, tablice upamiętniające, ale także obiekty codziennego użytku, jak hotele, restauracje czy wreszcie sklepy/galerie handlowe) tworzą przestrzeń dla obecności historii. I nie ulega dla nas wątpliwości, że w zasadzie każda praktyka społeczna (prawna, religijna, polityczna, kulturalna, medialna, naukowa itd.) w realizacji zapotrzebowania na właściwe sobie wartości posługuje się określonym dyskursem adaptującym na swoje potrzeby pewne interpretacje (i formy) przeszłości. Obecność w przestrzeni społecznej często wykluczających się wzajemnie, narracji/wizualizacji/konceptualizacji przeszłości jest okazją do zadawania pytań i szukania odpowiedzi nie tylko na temat przyczyn takiego stanu rzeczy, ale także związków między narastającym różnicowaniem się dyskursów o przeszłości (i ich form) a zmianami w sferze publicznej/społecznej.

Dostrzegamy zatem, iż obecne w przestrzeni publicznej wizerunki przeszłości służą nie tylko popularyzacji historii, ale stają się często orężem w walce politycznej. W efekcie jesteśmy przekonani, że pytania o popularność historii i jej rolę w życiu społecznym (czy mówiąc wprost: o funkcje, zadania, rolę jaką pełnią / mają pełnić wobec społeczeństwa) są lub wręcz powinny być uzupełnione refleksją nad teorią i praktyką tych różnorodnych form uobecniania przeszłości w przestrzeni publicznej oraz nad miejscem w nich historii/historiografii akademickiej. Naszym celem — mamy nadzieję, że znajduje on swoje pełniejsze uzasadnienie i odzwierciedlenie w przedkładanych czytelnikowi artykułach — jest zatem nie tylko namysł nad przyczynami stale rosnącego znaczenia (re)konstruowanych obrazów/interpretacji przeszłości w życiu społecznym i politycznym, ale także — a może przede wszystkim — refleksja nad formami i narzędziami jej przedstawiania/reprezentacji. Zadaniem, które postawiliśmy przed sobą, wynikającym wprost z przedmiotów zainteresowania Autorów, którzy zgodzili się odpowiedzieć na zaproszenie nasze oraz Redakcji „Historyki”, stała się m.in. eksploracja wewnętrznej struktury, gramatyk, poetyki przekazów/wizerunków przeszłości, sposobów narratywizowania/fabularyzowania zjawisk, procesów czy wydarzeń historycznych, które dominują w obecnym współcześnie w przestrzeni publicznej dyskursie/dyskursach o przeszłości. Sam dyskurs rozumiemy — za H. White'em — szerzej niż jedynie jako niecodzienne, choć konkretne użycie języka. Zakładamy bowiem, iż to w dyskursie „nadawane są sensy (znaczenia) wydarzeniom w postaci określonych form opowiadania (fabuł, narracji)” oraz że to w nim, m.in. za sprawą określonych strategii retorycznych, „zdarzenia (należące do przeszłości) przekształcane są w fakty (należące do dyskursu)”⁴.

⁴ M. N a p o r a, *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1945*, Warszawa 2017, s. 77.

Dział otwiera tekst autorstwa Jana Pomorskiego, w którym Autor przedstawia (meta)refleksję nad szczególnego rodzaju relacją, w której *homo metahistoricus* Marc Bloch występuje w podwójnej roli: badacza minionej rzeczywistości i zarazem twórcy źródła historycznego. Artykuł ze względu na metodologiczny i teoriopoznawczy charakter odczytywać można na wielu płaszczyznach, a kontekst dyskursów publicznych jest jedynie jednym z nich. Potraktowany został w tym przypadku jako tekst wprowadzający, między innymi ze względu na dobitnie wyartykułowane — i, jak się wydaje, ciągle aktualne — *memento*, przestrozę przed niebezpieczeństwem oferowanych i niekiedy promowanych (również w ramach dyskursów publicznych) praktyk historii nieprzepracowanych, stających się „obciążeniem historycznym dla działań prospektywnych”, co w konsekwencji utrudniać może rozumienie współczesności i jej wyzwania oraz projektować naznaczone piętnem przeszłości wizje przyszłości⁵. Ewa Sol-ska zabiera głos w debacie na temat kondycji i (możliwej/możliwych?) przyszłości/przyszłościach *public history* w kontekście postulatu oświeceniowego. Analizując wybrane przypadki praktyk z zakresu historii publicznej oraz odwołując się do aktualnych trendów — rozwijanych m.in. w obszarze tzw. nowej (alternatywnej) humanistyki — poszukuje odpowiedzi na pytania: co jest faktycznym przedmiotem historii publicznej — historia czy pamięć? Czy postulat oświeceniowy w kontekście historii publicznej prowadzić ma do przeobrażenia pamięci w historię?

Autorzy kolejnych artykułów poruszają się w obszarze historii najnowszej. Wydaje się, że omawiane przez nich zagadnienia można uznać za ilustratywne przykłady obecności różnych form narracji, wizualizacji i konceptualizacji obrazów przeszłości w dyskursach publicznych. Monika Napora podejmuje temat instrumentalnego użytkowania kategorii prawdy historycznej, z jakim mamy często do czynienia w przestrzeniach publicznych. Odwołując się do założeń paradygmatu Web 2.0 wskazuje zależność między funkcjonującymi w dyskursach publicznych „prawdami historycznymi” a społecznymi oczekiwaniami względem nich oraz postuluje kreatywną rolę, nie tylko podmiotów sterujących kształtem poszczególnych narracji, ale również samej opinii publicznej. Mariusz Mazur natomiast, przeprowadzając krytyczną analizę prawnicowego dyskursu prasowego na temat powojennego podziemia niepodległościowego, koncentruje się na jednym z ważnych nurtów bieżącej polityki historycznej, wskazując przy tym na istotne uchybienia warsztatowe, jakich

⁵ Zob. szerzej: J. P o m o r s k i, *Kultura poznająca w roli kreatora źródła historycznego. Wokół „Dziwnej kłęski” Marca Blocha*, „Historyka” 48, 2018. Na temat mechanizmów i sposobów projektowania zadań historii, patrz: M. W o ź n i a k, *Projektowane zadania historii czyli polityka historyczna jako zawłaszczanie pamięci i wyobraźni historycznej*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 333–357.

niekiedy dopuszczają się (zaangażowani) historycy oraz zwraca uwagę na mechanizmy zawłaszczania i budowania jednowymiarowego obrazu przeszłości. Roman Wysocki z kolei — w kontekście postaci Romana Dmowskiego — przedstawia wyraźnie dostrzegalne we współczesnych dyskursach publicznych zjawisko, jakim jest proces przewartościowywania pojęcia „bohatera narodowego” oraz łączącej się z nim warstwy aksjologicznej. Marek Woźniak podjął próbę ukazania szczególnego rodzaju poetyki (a w pewnym sensie także gramatyki) konstituującej — jego zdaniem — specyficzną wizję przeszłości, która stała się szczególnie mocno wpływowa po roku 2010 (choć i wcześniej niektóre jej elementy można było dostrzec w dyskursach/narracjach obecnych w przestrzeni publicznej).

Mamy nadzieję, że zamieszczone w dziale teksty nie tylko spotkają się z zainteresowaniem czytelników, ale staną się również przyczynkiem do dalszej dyskusji nad teoretycznymi i praktycznymi aspektami konstruowania różnych wizji/ujęć przeszłości/historii oraz wynikającymi z nich zagrożeniami i wyzwaniem dla środowiska historyków i historiografii akademickiej.